



Mówi dr Marian Tarnkowski – pierwszy dyrektor naczelny Wrocławskich Zakładów Elektronicznych „Elwro”

*W końcu 1958 roku pracując na stanowisku Głównego Technologa w Warszawskich Zakładach Telewizyjnych otrzymałem niespodziewanie nominację na dyrektora i polecenie wyjazdu do Wrocławia. Była to trochę dziwna nominacja, bo zostałem dyrektorem zakładu, który nie miał nazwy, programu produkcji, lokalizacji i wyznaczonych w planie centralnym środków inwestycyjnych na budowę.*

*O ile chodzi o lokalizację przedsiębiorstwa, to w pierwszej fazie zagospodarowaliśmy pomieszczenia starej cukrowni na Różance, a dopiero później udało nam się wykupić od Urzędu Rezerw Państwowych tereny przy dzisiejszej ulicy Ostrowskiego, gdzie rozpoczęliśmy budowę nowego zakładu. Zagadnieniami technologicznymi przyszłej produkcji kierował mgr inż. J. Bogo, żadne biuro projektów nie podjęło się opracowania dokumentacji technologiczno–projektowej zakładu. Budowaliśmy zatem w oparciu o własną kadrę techniczną. Było sporo kłopotów z finansowaniem budowy. Pamiętam, iż w szczególnie krytycznej sytuacji przed końcem 1960 roku niektóre wymagane opracowania projektowe udało nam się zatwierdzić komisyjnie w Warszawie 24 grudnia, o godz. 15 00, a ja dostarczyłem je dyrektorowi banku we Wrocławiu do mieszkania w pierwszy dzień Bożego Narodzenia.*

*Sprawa produkcji komputerów zaczęła się tak: po rozmowach przeprowadzonych z Ministrem Hryniewiczem udałem się do doc. dr. Leona Łukaszewicza, ówczesnego dyrektora Zakładu Aparatów Matematycznych w Warszawie, który w wielkiej tajemnicy pracował nad mózgiem elektronicznym, jak to się wówczas nazywało.*

*Mój projekt podjęcia przez Elwro seryjnej produkcji komputerów wywołał salwę śmiechu ponieważ zakład warszawski zatrudniający wtedy 800 osób w ciągu kilku lat pracy zdołał zaledwie skonstruować prototyp maszyny matematycznej zwany XYZ. Udało mi się jednak przekonać Zjednoczenie i w programie produkcji Elwro na naczelnym miejscu ująć maszyny elektroniczne i środki automatyki. Pracowałem nad tym programem osobiście przez szereg miesięcy.*

*Zaczelśmy tworzyć własne Biuro Konstrukcyjne startując właściwie od zera. Nie było w tym czasie żadnej fachowej literatury, nie było także realnej perspektywy otrzymania z zakładu warszawskiego dokumentacji konstrukcyjnej na opracowywane tamże prototypy.*